

Dziś w numerze:

Tak wybrany został pierwszy Prezydent Polski Odrodzonej
Gospodarczy pokój świata
Niemieccy przestępcy wojenni w drodze do Polski
Dodatek: „Kobieta w życiu i walce”

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 36 1913

LUBLIN

Czwartek
6. II. 1947

DZIŚ 5 STRON

CENA 3 ZŁ

Mysł polityczna Polski znalazła teraz kierunek zgodny z interesem narodu i państwa

Przemówienie Prezydenta ob. Bolesława Bieruta na otwarciu sesji Sejmu Ustawodawczego

Obywatele Posłowie!

Dzisiejsza uroczystość otwarcia posiedzenia z woli narodu Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Polski jest zakończeniem jednego z najdonioślejszych etapów w dziejach naszej Ojczyzny. Jest zakończeniem okresu najcięższej walki, jaką narodził naszemu wypadło stoczyć w obronie swego istnienia.

Jesteście Obywatele Posłowie spadkobiercami ducha oporu, który ożywił naród w najcięższych latach okupacji. Jesteście spadkobiercami czynu zbrojnego, który okrył chwałą naród polski. Jesteście spadkobiercami poprzedników waszej — Krajowej Rady Narodowej, która tu, w podziemnej Warszawie, wykładała drogę, prowadzącą naród do wyzwolenia, kierując go na jedynie słuszny szlak, wiedząc do zwycięstwa i wielkości.

Krajowa Rada Narodowa miała odwagę wzięcia na siebie historycznej odpowiedzialności za Polskę w chwili najcięższej walki, jaką wypowiedział nam hitlerowski wróg. Miała śmiałość wskazania drogi błędnej po manowach polskiej myśli politycznej. Krajowa Rada Narodowa w przeciwstawieniu do programu jej przeciwników i wrogów rzuciła hasło zjednoczenia wszystkiego, co żywe i zdrowe w społeczeństwie w dążeniu do wspólnego wszystkiego i świętego celu wyzwolenia Polski i oparcia jej bytu na trwałych, niezniszczalnych fundamentach.

Krajowa Rada Narodowa i przez nią wyłonione organy władzy narodu podjęły następnie wielką pracę budową zrębów Odrodzonego Państwa Polskiego, podjęły wraz z całym narodem heroiczną pracę nad odbudową zburzonej Ojczyzny.

W tym krótkim okresie dokonane zostały wielkie reformy, ustalone zostały nasze granice.

Spoglądając wstecz na przeżyty już etap, postawmy pytanie, jaki jest bilans naszych wysiłków? Odrzucimy ówgorzędne, drobiazgowo spory i wąśnie, które tak często zaciemniały prostemu człowiekowi istotny sens wielkich przemianowych procesów i wtedy stwierdzimy: był nasz, nasza przyszłość oparta została na trwałych fundamentach. Jak rzeka, która na skutek kataklizmu zmienia naturalne tożysko i płynie krętymi wertepami, aby znów po wiekach po nowej powodzi wrócić do prastarego koryta, tak Polska w rezultacie kataklizmu ostatniej wojny, który skruszył tamującą nasz normalny rozwój przemocę germańską, wróciła do swej kolebki.

Mysł polityczna Polski znalazła teraz kierunek zgodny z interesem narodu i państwa, rysujący perspektywę wspólnego rozwoju. Równocześnie to, co w ciągu wieków było naszą klęską, że narodem w znaczeniu pełni praw była tylko garstka, że lud pracujący pozbawiony był możliwości decydowania o własnym losie, to niegło zasadniczej radykalnej zmiany.

Głębokie, zasadnicze reformy, jakie legły u podstaw odbudowującej się Polski, rozszerzyły pojęcie narodu na miliony robotników i chłopów, na dąły im po raz pierwszy w naszych dziejach pełne prawo świadomego uczestniczenia w tworzeniu materialnych i duchowych wartości, z których buduje się wielkość i szczęście narodu.

Jeśli Kollataj i Kościuszko wołali, iż nie prędzej Polska będzie wolna, póki się lud nasz nie poczuje obywateli we własnej Ojczyźnie, to dziś, po półtora wieku trwającej walce, możemy stwierdzić, że hasło to jest dziś przez nas w pełni realizowane.

Walka o rolę i znaczenie w narodzie człowieka pracy została wygrana, ale nie zakończona. Dla nas, dla demokracji, siła i wielkość Ojczyzny wiąże się najściślej z podniesieniem do najwyższego poziomu materialnego, kulturalnego i moralnego bytu warstw pracujących. Przyszłość Polski pragniemy oprzeć na potężnych i niewyczerpanych zasobach własnej siły twórczej polskiego robotnika, chłopu, inteligenta, pracownika umysłowego. Zdajemy sobie sprawę, że źródłem tej twórczej siły polskiej mas ludowych może być tylko szybki wzrost kultury, jak najszybsze podniesienie obecnego poziomu ich ekonomicznego bytu, jak najczynniejszy ich udział w działalności Państwa, jak najbardziej wydatna ich rola w ogólnym życiu społecznym naszego kraju. Taki jest prosty i jak najbardziej sformułowany program społeczny i polityczny, który widział na sztandarach demokracji polskiej, zarówno w okresach jej walki o wolność i niepodległość narodu, jak i okresach jego wyzwolenia i suwerenności państwowej.

Czy programowi temu byliśmy wierni nie tylko w słowach, deklaracjach i hasłach propagandowych, lecz przede wszystkim w czynach i decyzjach, w codziennej, konkretnej pracy i walce? Oto jak stoi zagadnienie.

Jeśli najbardziej nawet surowo, ale bezstronnie Sejm Ustawodawczy oceni dotychczasową pracę i osiągnięcia od powstania Krajowej Rady Narodowej do chwili obecnej — odpowiedź musi być tylko jedna: w

wiedzi może wypaść tylko jedna: w wielkiej bitwie z siłami zacofania, przywileju i wyzysku, z siłami ni-szczycielskimi — zwycięstwo odniosły postępy, siły twórcze. Zwyciężył naród noszony w milionowych



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW BIERUT

masach ludzi pracy, twórców i budowniczych.

Niezmiernie ofiary, poniesione w walce o wyzwolenie, gigantyczny wysiłek, włożony w dzieło odbudowy Polski, — to miara związania wszystkich obywateli z wielkimi zadaniami i celami, jakie stoją przed Narodem.

Z dumą możemy stwierdzić, że demokracja ludowa wyzwoliła w naro-

dzie drzemłą w nim wielką moc twórczą, dala płynąć tamowanemu dotąd potokowi, aby szybciej obracał koło naszej historii.

Któż inny w warunkach tak niesłychanych mógłby wykazać większy hart ducha, niż go wykazał Naród Polski w ciągu 6 lat okupacji hitlerowskiej? Kto byłby zdolny do większej jeszcze ofiarności patriotycznej od tej, jaką przeżyła bohaterka ludność stolicy w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r. i w tragiczne dni powstania? Gdzie jest kraj, w którymby żołnierz polski nie zadokumentował swej gotowości do oddania życia w walce o sprawę sojuszniczą, jeśli w jego umyśle wiązała się ona ze sprawą Polski? Jakże naród uporałby się sprawniej i szybciej z zadaniem osiedlenia milionów swych obywateli w okolicznościach tak trudnych i niemal niewykonalnych, jak to musieliśmy uczynić my, przywracając Polsce Ziemię Odzyskaną? Któż szybciej i skuteczniej potrafiłby przywrócić Bałtykowski żyłce, uruchomić zdrużone porty, przekształcić Polskę w kraj morski?

Obywatele Posłowie! To, co realizowaliśmy dotąd, wypływało z głębokich potrzeb kraju, było wypełnieniem testamentu najszlachetniejszych duchów Polski. Nie ślegaliśmy do obcych wzorów, ponieważ nie potrzebowaliśmy. Głęboka miłość Ojczyzny, głębokie zrozumienie doświadczeń historii naszego narodu, — to najlepsza wytyczna pracy, którą wierzę — i wam będą oświecały drogę.

Stoją przed nami zadania wielkie. Jesteśmy dopiero u progu tej ogromnej pracy, której ostatecznym wyni-

kiem musi być pełna odbudowa kraju, stworzenie dla wszystkich obywateli warunków, w których zaspokojone będą wszystkie ich materialne i duchowe potrzeby. Musi być wreszcie wydłużona siła Państwa i szacunek wśród innych państw Europy i świata. Na takich podstawach oprzeć może cały był niepodległy Polski, jej pełna polityczna i gospodarcza suwerenność.

Dziś przed naszym pokoleniem historia postawiła tak wielkie ogólnonarodowe zadania, że skala ich i waga ga przerasta wszystkie, jakie kiedykolwiek stawały przed narodem polskim. Dziś warunki dla rozwiązania tych wielkich zadań ogólnonarodowych mogą stać się rychło bez porównania lepsze i korzystniejsze, niż w którymkolwiek innym okresie naszych dziejów.

Musiście, Obywatele Posłowie, wskrzesić ducha Sejmu Wielkiego, nawlazać do jego reformatorskiej tradycji. Wielcy patrioci Sejmu Czteroletniego rozumieli, że tam, gdzie łączy się dobro narodu, o byt Państwa, tam nie wolno leżeć się z przywilejami tej, czy innej grupy, rozumiejąc, że dobro dla narodu jest to, co uwzględni interesy całości lub co najmniej większości.

Sejm Ustawodawczy Odrodzonej Demokracji Polskiej winien stać się niejako kontynuatorem tych prac, które zgromadziły w tym dniu podjętą obywateli w Sejmie Czteroletnim.

Porównując te dwie epoki, nie można nie stwierdzić, że o ile lepszych, korzystniejszych warunkach pracować będzie Sejm obecny.

Mieliśmy w naszych dziejach wiele szlachetnych myśli, wiele ofiarnych bohaterów, mieliśmy wielkich mężów, którzy jasno widzieli przyszłość i drogi do niej wiedzące, ale jakże rzadko dotąd było udziałem tych twórczych duchów zwycięstwo. To zwycięstwo jest naszym udziałem. Wasze prace nie będą tylko wskazaniem, nie będą tylko testamentem dla przyszłych pokoleń. Będą wykonywaniem w twardej skale nowego oblicza Polski, będą realną pracą, której każdy dzień wydawał będzie owoce. Musicie skupić do tej pracy cały naród, zjednoczyć wszystkie jego siły.

Jednym z pierwszych aktów, jaki Rząd wnieść pod obrady Sejmu, będzie projekt ustawy amnestyjnej. Jest naszym wspólnym, gorącym pragnieniem, aby otwarcie Sejmu Ustawodawczego stało się bodźcem dla dziesiątków tysięcy Polaków na obczyźnie do powrotu do kraju, w którym wreszcie praca nad odbudową.

Stoi przed wami, Obywatele Posłowie, najważniejsze zadanie — opracowanie nowej Konstytucji, Konstytucji, która wcieli najpełniejsze ideały polskich bojowników o wolność, a która wolna będzie od wad, jakie nie miały w naszej historii, Konstytucji, która godna będzie bohaterstwa Narodu Polskiego.

Wam, Obywatele Posłowie, przypadło w udziale wejście w życie najwznioślejszych dążeń tych ciekawych i bezimiennych bohaterów, którzy w walce o wolność narodu oddali życie, abyśmy dziś w Wolnej Ojczyźnie mogli znów podjąć pracę dla chwały i dobra Narodu Polskiego.

Zasługą funkcji Krajowej Rady Narodowej przekazuje Wysockiemu Sejmowi — jako najwyższemu organowi władzy Narodu.

(Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Edward Osóbka-Morawski zgłosił dymisję gabinetu Minister Cyrankiewicz tworzy nowy rząd

WARSZAWA, 5. II. W dniu dzisiejszym o godz. 19.10 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął premiera Rządu Jedności Narodowej, Edwarda Osóbkę-Morawskiego, który zgodnie z powołaniem na, dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwala,

złożył na ręce Prezydenta prośbę o dymisję całego gabinetu. Prezydent przyjął dymisję, prosząc premiera i ministrów o dalsze sprawowanie urzędów, aż do chwili utworzenia nowego rządu.

Następnie zostali do Belwederu zaproszeni przewodniczą-

cy poszczególnych klubów poselskich, z którymi Prezydent Bierut odbywał konferencje poświęcone sytuacji politycznej.

O godz. 20. zostało podane do wiadomości, że misja utworzenia nowego rządu została powierzona ministrowi Cyrankiewiczowi.

Ułaskawienie Rzepeckiego

Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby b. oficerów A. L.

W pierwszym dniu swego urzędowania Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski w stosunku do skazanych w procesie Rzepeckiego i towarzyszy, darując

całkowicie karę: Rzepeckiemu Janowi, Jachimowi Tadeuszowi, Szczurkowi Janowi, Sanojcy Antoniemu, Malessie Emilii.

W stosunku do skazanych: Żuka Henryka, Leskiego Kazi-

mierza, Rybickiego Józefa, Muzyckiego Ludwika — kara została zmniejszona do 6 lat więzienia.

Gołębiowskiemu Marianowi kara śmierci została zamieniona na bezterminowe więzienie.

(Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Tak wybrany został pierwszy Prezydent Polski Odrodzonej Warszawa wita radośnie wybór Prezydenta Bolesława Bieruta

W gmachu sejmowym zbierają się posłowie, przedstawiciele Rządu na uroczystą drugą sesję. Ulice miasta mimo dość wczesnej godziny tętnią życiem i podniecone gromadki ludzi ciągną w stronę Alei Stalina. Jest silna zadymka śnieżna, długie rozpięte na masztach flagi łopocą głośno pod naporem porywistego wiatru.

Jest dopiero godzina 11-ta. Szeroka jezdnia alei jest już obramowana zwartym tłumem. Delegacje partii, Zw. Zawodowych, młodzież i organizacje społeczne ustawiły się zwartym wyciągniętym szpalerem od ulicy Matejki aż po Belweder.

Blyszczą instrumenty orkiestr kołojowych, Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Straż Ochrony Kolei maszeruje w stronę Placu Na Rozdrożu, a od strony przeciwnej nadchodzą kompanie wojska ustawiając się po obu stronach jezdni. Tuż pod samym Belwederem głośno wiwatuje grupa studentów, a przy Ogródku Botanicznym ciekawo tłum przyląga się do ustawionym w szeregi działom. Nikogo nie odstrasza zimno i mróz. Ciągłe napływają nowe grupy. Tymczasem w kuluarach Sejmu panuje ruch i ożywienie. O godzinie 12-ej dzwonek marszałkowski wzywa na salę, która zapelnia się tłumnie.

Porządek dzienny przewiduje wybory głowy państwa. Wszystkie rozmowy zarówno w ławach poselskich, jak i na galerii krążą wokół tego tematu. Marszałek Sejmu zabierając na wstępie głos, przypomina zgromadzonym posłom brzmienie ustawy odnoszącej się do wyboru prezydenta.

Kandydatura zostaje przyjęta tylko w wypadku poparcia jej przez 50 posłów.

PPR, PPS, SL, SD, Stronnictwo Pracy oraz PSL Nowe Wyzwolenie wysuwają kandydaturę pośla Bolesława Bieruta. Pozostaje ona przyjęta przez audytorium niemiłą burzą oklasków. Od razu daje się odczuć jak wielkim zaufaniem i szcunkiem obdarza przedstawicielstwo narodu dotychczasowego prezydenta KRN, który w najcięższych dla Polski chwilach stanął na czele państwa prowadząc je przez trudny okres po czątkowej odbudowy. Entuzjazm jest powszechny. Izba stojąc oklaskuje kandydaturę Bolesława Bieruta. Tylko posłowie PSL pozostają nieruchomi na swoich ławach.

Sekretarz Sejmu poseł Ożga Michałski wywołuje według porządku alfabetycznego nazwiska a posłowie podnoszą się kolejno z ław i oddają złożone na pół białe kartki. Po przeliczeniu oddanych kartek marszałek ogłasza wyniki głosowania. Choć nikt nie wątpił jakiegoś rezultatu, na sali panuje nieczym nieprzerwana skupiona cisza.

Głosów oddano 433. Ważnych 408. 24 kartki są białe i jedna nie ważna. A po tym padają historyczne, oczekiwane przez cały naród słowa: „408 głosów ważnych padło na czele Bolesława Bieruta. Prezydentem obrany został Bolesław Bierut absolutną większością głosów”.

Sala huczy od okrzyków i oklasków. Posłowie powstają z miejsc, na twarzach maluje się radość i zadowolenie.

Marszałek ogłasza wybór i w towarzystwie premiera udaje się do elekta aby zawiadomić go o wyborze. Zarządza przerwę do godziny 14-ej.

Radosna wieść z sali sejmowej rozlega się przez megafony o godzinie 13,30 po całym kraju. Ludzie gromadnie wzdłuż trasy, którą będzie jechał nowoobрани prezydent wiwatują, podraczając do góry czapki.

Młodzież śpiewa: „Marsz, marsz Polonia...” i „Gdy naród do boju...”. A na dźwięk hymnu narodowego odśpiewują się głowy. Nawet najbardziej zmarznięci długim oczekiwaniem nabierają humoru i wznoszą

niemiłą okrzyki. Ulica warszawska zna dobrze prezydenta Bieruta, wierzy mu i ufa. To też radość jest powszechna. Tymczasem od Belwederu słychać wzmagać się i rosnące na sile okrzyki: „Jedźcie prezydent...”

Pod szwalecerami tańczą niespokojnie, rosłe, gniade konie. Za nimi po woli zbliża się długa otwarta limuzyna. Wypreżają się na baczność za śnieżone sylwetki żołnierzy: „Prezenty broń”. „Niech żyje Prezydent Bierut”. „Niech żyje” — krzyczą skandując tłum. Lecą w górę czapki.

Prezydent uśmiecha się uchylając kapelusza. Obok niego zajmuje miejsce premier Osóbka - Morawski. Jest godzina 14,10 i za chwilę prezydent złoży przed Wysoką Izbą ślubowanie. Mimo, że auto skręciło już w stronę Sejmu tłum nie rozchodzi się jeszcze. Chce jeszcze raz zobaczyć prezydenta, gdy będzie powracał do Belwederu. Za chwilę po rozpoczęciu drugiej w ciągu dnia dzisiejszego sesji, na salę wchodzi prezydent Bierut w towarzystwie premiera Osóbki-Morawskiego i wice-marszałka Sejmu Szwalbego. Prezy-

dent wchodzi na podium. Jest wzruszony i ma skupioną, poważną twarz. Na piersi prezydenta widnieje krzyż Grunwaldu. Na zapytanie marszałka Sejmu, czy przyjmuje daną mu z woli narodu godność, odpowiada mocnym i dźwięcznym głosem „Przyjmuję”, a po tym nadchodzi wielka, podniosła chwila, która na zawsze zostanie w pamięci wszystkich zgromadzonych na sali. Prezydent składa przysięgę; a nad miastem głośnym echem rozbrzmiewa 21 strzałów armatnich.

Prezydent lewą rękę wspiera na

Konstytucji, a prawą podnosi do góry. Sala zamiera w bezruchu: „Będę wiernie strzegł praw demokratycznych Rzeczypospolitej — rozlega się słowa i obiegają wokoło. Są wypowiedziane tak mocnym głosem i brzmi w nich taka spiszowa siła, że nie są ich w stanie zatrzymać mury gmachu. Obierają całe miasto, całą Polskę i zapadają głęboko w serca wszystkich obywateli. „Tak mi dopomóż Bóg” — mówi prezydent i mimo że już przysięga skończona, na sali panuje skończona cisza, ale gdy zerwał się huragan okrzyków: „Niech żyje prezydent Bierut”, szum głosów nie milnie długo. Posłowie powstają ze swych ław, powstaje Rząd i goście na galerii. Potężny chór głosów intonuje hymn narodowy, a po tym „Rotę”. Zwarcie staje wokół pierwszego obywatela Rzeczypospolitej przedstawicielstwo narodu służąc w myślach, że pod jego przewodnictwem nie ustanie w trudzie przy tworzeniu silnej i demokratycznej ojczyzny.

Odczytanie protokołu z przebiegu posiedzenia zakończy historyczną sesję. Do wzruszonego i śmiechniętego prezydenta podchodzą kolejni członkowie rządu składając mu gratulacje. Wkrótce po tym prezydent udaje się do apartamentów marszałka Sejmu, gdzie następuje uroczystość objęcia urzędu prezydenta RP.

Na poszarzawych w wieczornym mroku ulicach zapalają się światła, lecz tłumy nie rozchodzą się. Ludzie, którzy jeszcze nie znają wyników dzisiejszej sesji zaczepiają obcych, dopytując się o to, kto został prezydentem. „Niech żyje prezydent Bierut” — krzyczą jakiegoś stary robotnik, do którego dopiero teraz dotarła radosna nowina.

W Alei Stalina ciągle jeszcze słychać mrowie ludzkie i rozchodzą się dopiero wtedy, gdy wsiadają w mroźne ostatnie poręcze kawalerii jadące do powracającym do Belwederu autem prezydenta.

Była komenda B. Ch. przyląca się do prośby oficerów z A.L. o złagodzenie wymiaru kary w procesie Rzepeckiego

WARSZAWA (PAP). Jak nas informują, była Komenda Główna Batalionów Chłopskich przyląca się do prośby, skierowanej przez grupę b. wyższych oficerów Armii Ludowej do Prezydenta Bieruta o złagodzenie wymiaru kary dla dawnych

dowódców i żołnierzy AK skazanych w procesie Rzepeckiego, — przyjmując z głębokim zadowoleniem, iż mimo różnicy politycznej, stara więź wspólnych i rzetelnych wysiłków w walce o wolną demokratyczną i niepodległą Polskę

łączy wszystkich żołnierzy Polski podziemnej.

Podpisali: Necko Józef, Kamiński Franciszek, Banach Kazimierz, Koter Stanisław, Araszkiewicz Stanisław, Maniakówna Maria, Jasiello Stanisław, Szczawińska Maria.

Musimy znaleźć nowe podejście do spraw polskich „Manchester Guardian” o stosunkach brytyjsko-polskich

LONDYN (PAP). — Dziennik „Manchester Guardian” poświęca stosunkom brytyjsko-polskim artykuł, w którym cytamy m. in.:

„Nikt nie może zabronić rządowi brytyjskiemu wypowiedzenia swego zdania i przedstawienia swych poglądów na temat Polski. Po wysłuchaniu opinii rządu i Izby Gmin na'e-

ży jednak przejść do polityki, która by była bardziej konstruktywna, niż ukięcia i noty dyplomatyczne, wywołujące jedynie zadrżnienie. Musimy znaleźć nowe podejście do spraw polskich. Nadszedł czas, abyśmy zdali sobie sprawę, że niezależnie od tego czy nam się podoba, czy nie, — przez dłuższy okres czasu władzę w

Polsce sprawować będzie nowy rząd. Musimy odpowiednio ustosunkować się do tego. Dotąd Wielka Brytania zbyt wielki nacisk kładła na sposób przeprowadzenia wyborów, za pominięciem zupełnie o niesłychanych trudnościach gospodarczych i politycznych, w obliczu których znalazła się Polska po wyzwoleniu”.

Dlaczego generalissimus Stalin nie przyjął „Medaille Militaire”

PARYŻ (PAP). — Rzecznik rządu francuskiego podał do wiadomości, że generalissimus Stalin nadesłał notę w związku z zamierzeniem rządu francuskiego odznaczenia go krzyżem wojennym (Medaille Militaire).

W nocy tej generalissimus Stalin daje wyraz wzruszeniu z powodu tego odznaczenia, lecz zgodnie z tradycją ustaloną za życia Lenina, premier ZSRR, jego zastępcy i członkowie rządu radzieckiego

nie mogą przyjmować odznaczeń obcych państw.

W związku z tym generalissimus Stalin wyraża żal z powodu niemożności przyjęcia odznaczenia, które pragnął mu nadać rząd francuski.

Wybory do Rad Najwyższych Republik Radzieckich

MOSKWA (PAP). — Już tylko 5 dni pozostaje do dnia wyborów do rad najwyższych republik radzieckich. Moskwa przybiera wygląd odświeżony, wystawy sklepowe, kioski ozdobione są dziesiątkami tysięcy barwnych plakatów wyborczych, wzywających społeczeństwo do współudziału w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego. W klubach, teatrach i kinach odbywają się wykłady i odczyty dla wyborców, pokazy, filmy, występy artystów. Na ulicach Moskwy pojawiły się pierwsze auta agitacyjne ozdobione sztandarami i hasłami. W każdym obwodzie wystawione są plakaty z podobiznami i biografiami kandydatów. W obwo-

dzie stalinowskim Moskwy, w którym kandyduje do Rady Najwyższej generalissimus Stalin agitatorzy odbyli 50 tysięcy pogadanek grupowych w mieszkaniach wyborców. Na

placu Majakowskiego rozpoczęto budowę olbrzymiego posztamentu, na którym ustawiono wielkie portrety wszystkich trzydziestu kandydatów Moskwy.

Interwencja amerykańska w sprawie Palestyny

WASZYNGTON (PAP). — Senator republikański Magnusson wystąpił w senacie z propozycją, aby prezydent Truman interweniował u rządu brytyjskiego w celu zniesienia administracji wojskowej w Palestynie, przywrócenia administracji cywilnej oraz swobód obywatelskich. Oskar-

żając Wielką Brytanię o pogwałcenie prawa międzynarodowego w Palestynie Magnusson domaga się, aby rząd amerykański zażądał przekreślenia polityki opartej na Białej Księdze. Następnie Magnusson zwraca się z apelem do prezydenta Trumana by przedsięwziął środki do zapewnienia

Aresztowanie Papena

NORYMBERGA (PAP). Izba denazyfikacyjna w Norymberdze wydała zarządzenie aresztowania sędziego obecnie Papena. Przewodniczącemu izby dr. Sachs uzasadniając tę decyzję stwierdził, że Papen starał się wprowadzić izbę w błąd, składając fałszywe zeznania w sprawie testamentu politycznego Hindenburga.

Według oświadczenia przewodniczącego izby denazyfikacyjnej w Norymberdze, zeznania Papena w sprawie testamentu politycz. Hindenburga miały się całkowicie z prawdą. Z zeznań obecnych przy sporządzaniu tego testamentu świadków syna Hindenburga Oskara i b. adiutanta Schulenberg wynika, że włączenie do testamentu klauzuli zalecającej narodowi niemieckiemu wybranie Hitlera na kanclerza, należy przypisać wpływowi Papena.

transportu uchodźców żydowskich z Europy do Palestyny pod opieką amerykańską. Zdaniem senatora amerykańskiego rząd USA ma pełne prawo wnieśnięcia się do konfliktu na mocy porozumienia brytyjsko - amerykańskiego z roku 1924.

Gospodarczy pokój świata

„Jedynie tylko ścisła współpraca wielkich mocarstw i małych narodów na polu gospodarczym może zapewnić trwałość pokoju, nad którym pracujemy” — tak zaczyna swoje rozważania na temat przyszłego światowego pokoju gospodarczego publicysta amerykański William L. Clayton, współpracownik amerykańskiego pisma „Fortune”. W dalszym ciągu swoich wywodów publicysta Stanów Zjednoczonych wyjaśnia, że mówi on „nie w imieniu tych przedstawicieli USA, którzy w tej chwili odgrywają rolę decydującą w życiu gospodarczym. Natomiast wyraża opinię tych, dla których sprawy gospodarcze stanowią stałą troskę i przedmiot obaw i niepokoju. Są to przeciętni przedstawiciele społeczeństwa, dla których sprawy drożyzny i kontroli cen nie stanowią elementu gospodarczo-politycznej rozgrywki, tylko najbardziej żywotną kwestię obniżenia standardu życiowego i popadnięcia z warunków niezadawalających w warunki jeszcze gorsze”.

FIRMA „ŚWIAT”

W celu uniknięcia na przyszłość wszelkich omyłek w ocenie sytuacji gospodarczej — po wiada Clayton — należy zdać sobie sprawę, że nie ma właściwie potężniejszej i większej firmy, niż świat. Przez 25 lat ani jeden z akcjonariuszy tego przedsiębiorstwa nie zdawał sobie dokładnie sprawy z jego istnienia. Prowadziło to do sztucznych izolacjonizmów. Bowiem całkowite pominięcie istnienia współwłaściciela, lub współakcjonariusza przy układaniu własnych planów gospodarczych na skalę ogólnosiwiatową, jest jedną z form swoistego izolacjonizmu. Ograniczając się do kalkulacji własnych zdobyczy i zysków np. kapitał amerykański nie dbał o to jaki użytek z jego inwestycji zrobi Hitler w Niemczech, lub Franco w Hiszpanii. Podobnie, kierownicy produkcji ciężkiego przemysłu w Niemczech w pogoni za tanim surowcem i nowymi rynkami zbytu doprowadzili do rezultatu, jaki można było przewidzieć na początku: do katastrofy gospodarczej Niemiec.

W wypadku, jeżeli się weźmie pod uwagę, że jedynie tylko kalkulacja w ramach gospodarki świata jest niezawodną drogą do zapewnienia nie maksymalnych korzyści poszczególnym właścicielom karteli i koncernów, lecz minimalnego dobrobytu wszystkim współudziałowcom firmy „świat”, to jest jasne, że doprowadzić to musi do przekreślenia tamtych, poszczególnych i wyzyskujących przedsiębiorstw na rzecz jednego ogólnego. Ale jakież są warunki utworzenia takiego jednego, a co ważniejsze — zjednoczonego przedsiębiorstwa?

ROLA MOCARSTW I MNIEJSZYCH NARODÓW

Rok 1945 zasadniczo różnił się od roku 1918. W 1918 tym roku narody świata stały wobec nowych i nieznanych sobie eksperymentów takich chociażby, jak Liga Narodów. W roku 1945 tym eksperymenty te miały już za sobą. Poza tym, w roku 1918-tym jedno z największych i najpotężniejszych mocarstw światowych nie zostało dopuszczone do współpracy gospodarczej (i każdej innej),

otoczone murem wrogości i niechęci.

W roku 1945 mocarstwo to — ZSRR — było jednym z głównych czynników zwycięstwa nad faszystowskim barbarzyństwem. Wreszcie w roku 1945 wspólny język pomiędzy ZSRR a USA i Anglią znaleziony został w Teheranie i w Jaltie.

W latach, które przysły po roku 1918-tym, 1922, 1924, 1930 Stany Zjednoczone podnosiły cła. Brytyjskie Imperium w ciągu szesnastu lat — od 1918 do 1934 — nie tylko podniosło kilkakrotnie stopę celną ale i wprowadziło system t. zw. preferencję bloku szterlingowego.

A obecnie? Zarówno w Stanach Zjednoczonych jak w W. Brytanii wielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że żadne bariery celne, żadne ograniczenia handlowe nie potrafią zapobiec gospodarczej klęsce, jeżeli system gospodarczy będzie narzędziem dla poszczególnych właścicieli i wyzyskiwaczy.

Upaństwowienie niektórych gałęzi przemysłu brytyjskiego jest tylko wstępem do znacznie ważniejszej zmiany w ekonomice światowej.

Jeżeli się bowiem zważy, że mocarstwo, które posiada niewyczerpane bogactwa surowców i które wzmacnia z dnia na dzień swój przemysłowy potencjał, t. zn. ZSRR prowadzi gospodarkę planową, jeżeli dalej się weźmie pod uwagę fakt że większość państw środkowo-wschodniej i południowej Europy przechodzi na planowanie gospodarcze — to staje się jasne, że następnym szczeblem rozwoju w sytuacji gospodarczej jest przejście do planowania gospodarczego — w skali światowej.

NA POGRANICZU UTOPII

„Przedstawione przeze mnie możliwości dla bardzo wielu ludzi wyglądają na utopię, albo co najmniej na zbyt optymistyczne. Jednak, jeżeli się mó-

wi o trwałym pokoju, czy o pokoju opartym na porozumieniu pomiędzy państwami i narodami — to trudno sobie wyobrazić pokój świata, z pominięciem czynnika gospodarczego, tak bardzo ważnego we wszelkich stosunkach pomiędzy narodami”.

W zakończeniu swego artykułu Clayton cytuje zasadnicze postanowienia ONZ-u, zwracając uwagę na to, „że przecież trudno przypuszczać, aby słowa o podniesieniu ogólnego standardu życiowego, zawarte w karcie Narodów Zjednoczonych miały jedynie charakter deklamacji z Ligi Narodów... A jeżeli jest inaczej, to konieczność osiągnięcia gospodarczego pokoju na świecie jest czymś samym przez się zrozumiałym, jak zrozumiałym wnioskiem następnym — staje się konieczność planowania”. Artykuł Claytona uznać należy za objaw wysoce charakterystyczny dla opinii amerykańskiej.

Niemieccy przestępcy wojenni w drodze do Polski

NORYMBERGA (PAP). — 3 bm. odszedł z Dachau transport 130 przestępców wojennych, wydanych przez amerykańskie władze wojskowe Polsce. Wśród przestępców znajdował się m. in.: generał SS Knoff, słynny kat Poznania, SS-Brigadeführer Hinkel, cały szereg wybitnych SS-owców, jak: płk. Klust odpowiedzialny za przeprowadzenie masowych egzekucji w Polsce, inspektorzy policji kryminalnej w Łodzi i

Krakowie Grunert i Rudinger, szef oddziałów specjalnych Karol Hildebrand — odpowiedzialny za zgładzenie tysięcy Polaków. Obok wyższych oficerów SS i gestapo w transporcie znajdują się również członkowie załóg obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Płaszowie ze słynnym katem Ferd. Glazerem na czele. Poza tym znajdują się również sędziowie SS Lauf oraz Ukraińiec Prindin SS-owiec, który sam brał

udział w egzekucji 30 tysięcy ludzi. Na uwagę zasługuje obecność w transporcie Zbigniewa Parbachana, volksdeutscha z Tarnowa, skazanego na karę śmierci przez polski ruch oporu za udział w masowej egzekucji przeprowadzonej w Mińsku Mazowieckim. Transport przestępców wojennych pod eskortą 40 Amerykanów z policji wojskowej udaje się do Działowa, gdzie przejmą go polskie władze bezpieczeństwa.

Niemieckie formacje wojskowe w brytyjskiej strefie okupacyjnej

BERLIN (PAP). — Berliński dziennik „Vorwärts” zamieścił artykuł, w którym podaje rewelacyjne szczegóły o niemieckich formacjach wojskowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Po upadku III Rzeszy — czy tamy w artykule — zapadła na konferencji poczdamskiej decyzja pełnego rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec. Na konferencji tej postanowiono rozwiązać bezzwłocznie wszystkie niemieckie oddziały wojskowe. Choć od tego czasu minęło już półtora roku, w brytyjskiej strefie okupacyjnej znajdują się jeszcze formacje wojskowe b. armii niemieckiej. Liczne niemieckie grupy wojskowe, znajdujące się pod dowództwem oficerów niemieckich, zostały przyłączone do wojsk brytyjskich. Grupy te zachowały w całej pełni swój wojskowy charakter. Są one skoszarowane w Lubce, w rejonie Hamburga, w Laudenburgu, w Kilonii i w innych miejscowościach. „Vorwärts” cytuje dla przykładu pierwszą niemiecką flotyllę patrolową min, stacjonowaną w Kilonii. We flotylli tej odbywają służbę wojskową wszyscy dawni oficerowie. — Również sztab „prawników wojskowych” funkcjonuje w dawnym składzie i wydaje orzeczenia według prawa hitlerowskiego. Wśród pracowników tych znajduje się Bülter, obrońca Doenitz w procesie norymberskim.

„Vorwärts” donosi, że również w Hannoverze, w Hamburgu i w Szlezewigu stacjono-

wane są oddziały niemieckie, które ludność tych miast nazywa „Czarną Reichswerą”. Oddziały te zostały formalnie prze mianowane na drużyny robotnicze, lecz w rzeczywistości nie wykonują one żadnych robót, lecz odbywają ćwiczenia wojskowe. Z listów, jakie niektórzy członkowie tych oddziałów piszą do swych rodzin, wynika, że grupy te miałyby w przyszłości pełnić funkcje „ekspedycji karnych i oddziałów pacyfikacyjnych”.

Dziennik niemiecki podaje, że policja w Hamburgu ogłosiła ochotniczy pobór do „spe-

cialnych oddziałów ochronnych”. Nie wiadomo ile ochotników zostanie przyjętych — lecz wiadomo, że ochotnicy ci rekrutować się będą z b. oficerów armii niemieckiej. Na uwagę zasługuje fakt, że władze brytyjskie rozkażem z dnia 6 maja 1946 r. Nr. 8302 wprowadziły na nowo karny kodeks wojskowy dla oddziałów niemieckich.

W konkluzji dziennik berliński stwierdza, że w strefie brytyjskiej panują obecnie warunki, które mogą sprzyjać odrodzeniu militarystyki niemieckiej.

Triumf myśli i pracy polskiego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych

Otwarcie pierwszej fabryki włókna syntetycznego „Steelonu”

Dnia 1 lutego b. r. w Jeleniej Górze została oddana do eksploatacji pierwsza w Polsce aparatura chemiczna do produkcji syntetycznego włókna „steelonu”. Włókno to jest polskim odpowiednikiem amerykańskiego „nylonu” i niemieckiego „perlonu”.

Władze polskie objęły fabrykę włókien sztucznych koncernu „Zellwolle” w stanie kompletnego zniszczenia. Jednak natychmiast został zorganizowany na terenie przedsiębiorstwa przez Min. Przemysłu Instytut Badawczy Włókien Sztucznych. Ekipa polskich chemików pod kierownictwem inż. Balczyńskiego i Chwalińskiego w ciągu 8 miesięcy rozwiązała

problem fabrykacji włókien surowca perlonowego systemem perlonowym z surowców krajowych.

Po zakończeniu prac badawczych grupa techników biura konstrukcyjnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego opracowała w rekordowym tempie projekty i plany urządzeń przemysłowych. Zorganizowane na miejscu warsztaty mechaniczne w ciągu 6 miesięcy zmontowały aparaturę do produkcji „steelonu”. Konstruktorzy i robotnicy wygrzebywali z rumowisk potrzebne dla budowy materiały. Dziś w odremontowanych i czyszczonych budynkach pracuje fabryka stworzona mózgiem i reko-

Sensacyjne wyniki badań nad „V-3 i V-4”

(RAP). — Komisja aliancka, zajęta badaniem ośrodków produkcji słynnych niemieckich pocisków raketowych oznaczonych nazwą „V” podała do wiadomości, że wykryła w Duesseldorfie plany, wykresy i opisy następnych typów tego pocisku.

W najbliższym czasie wykonane będą eksperymenty z tą bronią. Wyniki badań zostaną opublikowane.

Aresztowanie Fritschego

NORYMBERGA (PAP). Z polecenia przewodniczącego niemieckiej Izby denazyfikacyjnej dr Sachsa, został aresztowany Hans Fritsche b. szef radia niemieckiego pod reżimem hitlerowskim. Jak wiadomo Fritsche został skazany przez trybunał niemiecki w dniu 31 stycznia br. na karę 9 lat ciężkich robót.

Proces przeciwko b. marsz. Milchowi

BERLIN (PAP). W dalszym ciągu procesu przeciwko b. wiceministrowi lotnictwa marszałkowi Milchowi, jaki toczy się przed trybunałem denazyfikacyjnym w Norymberdze, wygłosił przemówienie obrońca oskarżonego Berchold. Starł się on udowodnić, że Milch był przeciwny otrzymaniu przymusowych robotników.

Obrońca usprawiedliwiał zatrudnianie jeńców radzieckich twierdzeniem, że między Niemcami a ZSRR nie było żadnego rodzaju umowy, regulującej sprawę jeńców. Odnosnie francuskich jeńców wojennych, to otrzymali oni zwolnienie z obozu pod specjalnym warunkiem, że dobrowolnie zgłoszą się do pracy w Niemczech.

W sprawie Milcha złożył zeznania b. minister zbrojeń Speer, skazany w procesie norymberskim na 20 lat więzienia. Ponieważ Sołusznicza Rada Kontroli nie zezwoliła na zjawienie się Speera w sali sądu, złożył on zeznania w celi więziennej. Zeznania te zostaną następnie przedłożone sądowi w formie dokumentu.

Obława na wampira pod Wersalem

PARYŻ (PAP). W miejscowości Malmaison w pobliżu Wersalu wzniesiono obławę na mężczyznę - wampira, który od dwóch miesięcy terroryzuje kobiety w okolicy. W ostatnich dniach człowiek ten napadł na trzy kobiety, którym poorył ciało. W ciągu ostatnich trzech tygodni żadna z kobiet w tej miejscowości nie odważyła się opuścić wczoraj mieszkania bez eskorty.

ma robotnika i technika polskiego, produkująca w odróżnieniu od wszystkich innych tego rodzaju zakładów sztuczne polskie włókno „steelon” bezpośrednio z surowca.

Obecnie fabryka zatrudnia 420 robotników wyłącznie Polaków. 40 proc. pracowników kształci się przy fabryce na przyszłych specjalistów. Uroczomienie tych zakładów jest dobitnym dowodem tego, że polski inżynier i robotnik potrafi na Ziemiach Odzyskanych nie tylko odbudować niemieckie przedsiębiorstwa, lecz stworzyć nową placówkę wymagającą żmudnej i twórczej pracy.

Lublin manifestuje na cześć nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut

Wczoraj o godzinie 16 odbyła się manifestacja społeczeństwa m. Lublina na cześć ukonstytuowania się Sejmu Ustawodawczego i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Już o godzinie 15-tej robotnicy i pracownicy fabryk lubelskich, organizacje społeczne i polityczne, wojsko i młodzież szkolna zebrała się na pl. Bychawskim. Po sformowaniu pochodu manifestanci z sztandarami i transparentami poprowadzeni ulicą Zamajską w kierunku Krakowskiego Przedmieścia.

Jak okiem sięgnąć widać równie szeregi manifestantów kroczące przy dźwiękach marszu. Czerwień sztandarów jeszcze bardziej podkreślała się na tle białego całunu śnieżnego. Na czele kroczy orkiestra wojskowa, następnie sprężystym krokiem maszerują oddziały wojska. Las bagnetów chwile się w takt kroków. Dalej idą dziesiąt harcerze, młodzież OM, TUR i ZWM. Następnie widziemy poczty sztandarowe partii politycznych. Idą starzy bojownicy partyjni, którzy wspólnie z całym narodem w nieugiętej walce z reakcją odnie-

śli zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych. Idą robotnicy, kupcy i rzemieślnicy wysoko niosąc transparenty, na których widnieją hasła: „Niech żyje Sejm Ustawodawczy“, „Niech żyje pierwszy Prezydent Polski Ludowej Bo-

lesław Bierut“. Pochód zamknięty zwarte oddziały M. O. i ORMO. Pomimo zawieruchy i zgieźnienia w oczekiwaniu rozpoczęcia się pochodu na twarzach manifestantów maluje się dumna i radosza. Stoją na chodnikach i na balkonach

ludność przygląda się barwnemu pochodowi. Ponad 2 godziny przeciągał 5 tysięczny tłum manifestantów. Pochód przeszedł ulicą Bychawską, Zamajską, Krakowską Przedmieściem i rozwiązał się przy ul. Lipowej.

Puławy świętują wybór Prezydenta

W dniu wczorajszym tj. dnia 5.II. br. odbyła się w Puławach w wielkiej sali kinoteatru „Nysa“ uroczysta akademii poświęcona wyborowi pierwszego prezydenta Polski demokratycznej Bolesława Bierut.

Na akademii przemawiali w imieniu władz miejscowych wicestarosta

ob. Dąbrowski, w imieniu partii demokratycznych sekretarz Pow. Kom. PPR Hołod oraz w imieniu Wojska Polskiego żołnierz stacjonujący tam jednostki wojskowej. Mówcy nakreślili działalność prezydenta w okresie przedwojennym oraz w okresie okupacji, a także wybitną jego rolę przy tworzeniu Krajowej Rady

Narodowej. Wyrazili swą radość na wieść o wyborze ob. Bolesława Bierut na prezydenta Rzeczypospolitej, dając temu wyraz w spontanicznych owacjach. Po akademii odbył się pochód ulicami miasta. Na czele pochodu kroczyła orkiestra i batalion Wojska Polskiego.

Elektryfikacja Lubelszczyzny

W ubiegły wtorek odbył się w Towarzystwie Ekonomicznym odczyt inżyniera Czerwińskiego, dyrektora Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Lub., na temat przeszłości i przyszłości elektryfikacji wsi i miast.

Stwierdziwszy na wstępie wielką wagę i znaczenie udostępnienia prądu najsłabszym warstwom społecz-

nym nie tylko w miastach, ale i na wsi, prelegent omówił niesłychane zaoferowanie w tej dziedzinie przed rokiem 1935. Dość powiedzieć, że do tego czasu ani jedna wioska nie korzystała z prądu. W miastach tylko około 12% ludności korzystało z niego. Stosunki zaczęły się zmieniać, gdy po mozołnych i długotrwałych pertraktacjach z niezawziętymi ojcami miast założono „Lubelski Międzykomunalny Związek Elektryfikacyjny“.

Wybuch wojny. Zarząd Związku nie opuszcza rąk, w miarę możliwości naprawia, co uległo zniszczeniu, a ponadto — powoli rozbudowuje sieć. Ponowne przesunięcie się frontu w roku 1944 wywołuje nowe zniszczenia, które znowu szybko zostały naprawione. Jednocześnie Związek, dzięki wydatnej pomocy państwowej i dzięki heroicznemu wysiłkowi i pomysłowości pracowników, buduje około 300 kilometrów nowych linii napowietrznych, już włączonych do ogólnej sieci, zaopatrując w prąd między innymi 214 wsi i osiedli. Przy tej okazji prelegent stwierdził wielką przemianę w ustosunkowaniu się społeczeństwa do elektryfikacji: o ile przed wojną chłop był jej niechętny, o tyle dziś stwierdzamy żywy wiołowy pęd do niej, wyrażający się w gotowości ponoszenia nawet wielomilionowych kosztów przeprowa-

dzenia linii przesyłowych.

W dalszym ciągu prelegent zanalizował znaczenie prądu dla wsi, upatrując w nim możliwości zarówno podniesienia kultury, a ponadto warunków rozwoju przem. chałupniczego — zaś w miastach i osiedlach — rozwoju i zwiększenia wydajności pracy w rzemiośle i przemyśle.

Na zakończenie inż. Czerwiński poruszył zagadnienie miejscowych źródeł energetycznych w okręgu Lubelskim, który — jak wiadomo — nie posiada ani węgla, ani ropy lub gazu ziemnego, ani rzek o dostatecznym spadku, któreby można było ekonomicznie wykorzystać w elektrowniach wodnych. Pomimo to takie źródło istnieje w postaci znacznych pokładów torfu w powiecie chełmskim o dużej kaloryczności. Elektrownia, pędzona torfem, mogłaby pokryć pewną część zapotrzebowania na prąd. W Rosji 15,7% ogólnej produkcji prądu wytwarzana jest na torfie.

Odczyt ilustrowany był licznymi wykresami, plastycznie uwypuklającymi wywody prelegenta. Pomimo suchego — zdawałoby się — tematu trzymał słuchaczy w napięciu wyumą dokonanego twórczego czynu i niezachwianą wiarą w możliwości dalszej rozbudowy zbożnego dzieła.

Z prac Grodzkiego Koła SL w Lublinie

W dniu 3 lutego br. w sekretariacie Stronnictwa Ludowego w Lublinie odbyło się zebranie członków i sympatyków Koła Grodzkiego S.L. Na zebraniu byli m. in. obecni: wicewójewoda ob. Sokółowski, prezes Woj. Urzędu Ziemińskiego ob. Piatkowski oraz przedstawiciele Woj. Zw. Sam. Chł. ob. Kantarowicz i ob. Radowski. Zebranie zajął ob. Piatkowski po czym wicewój. ob. Sokółowski omówił okoliczności sprawy organizacyjnej, po czym sekretarz koła ob. Iwanek przedstawił plan prac Koła Grodzkiego.

W toku ożywionej dyskusji poruszono szereg ważnych spraw dotyczących wsi i jej potrzeb materialnych i kulturalnych. Inteligencja wywodząca się z ludu i zgromadzona w Stronnictwie Ludowym pragnie wzmocnić serdeczną więź łączącą ją z wsią oraz dać konkretny wyraz swym uczuciom dla niej.

„Ludowcy mieszkający w mieście będą tutaj ambasadorami wsi polskiej, w razie potrzeby broniącami ich interesów i opiekunami“ — powiedział ob. Piatkowski. Zebrani poruszyli również kwestię pomocy chłopom na terenie miasta. Zdarzała się bowiem często wypadki, że przy bywających do miasta celem załatwienia swych spraw chłopci nie orientu-

jąc się należycie w pracy poszczególnych urzędów oraz w toku załatwiania danej sprawy blakają się bezradnie, nie mogąc nigdzie znaleźć pomocy. Inteligencja wyrosła z ludu, rozumie jego psychikę i potrzeby i w wypadkach takich będzie mu się starała pomóc.

Omawiając plan pracy Koła Grodzkiego S. L. omówiło też koncepcje stworzenia Woj. Domu Kultury dla chłopów i przystąpienie obecnie do mobilizowania opinii społeczeństwa oraz środków materialnych i moralnych dla zrealizowania tego pięknego planu. Koło wierzy, że gdy Dom Chłopa stanie się rzeczywistością, ułatwi zbliżenie do siebie wsi i miasta bardziej niż wszystkie pięknie brzmiące hasła.

G. Sroczyńska

W SOBOTĘ idziemy wszyscy na wspaniałe zapowiadający się

Bal Prasy

Występy artystów... -- Atrakcje... -- Niespodzianki...



Dokąd

dzisiaj idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Dziewczyna z Nowolipki“

KINO BALTIC:

„Maskarada“

KINO RIALTO:

„Syn pułku“

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Ciesząca się niesiablym powodem komedia muzyczna „Moja żona Penelopa“.

TEATR DOMU ZOENIERZA

Farsa muzyczna „Bliźniak“

Słonina, ser i konserwy mięsne na kartki styczniowe

Od dnia 6 lutego do 17 lutego 1947 r. odbędzie się sprzedaż artykułów na karty żywnościowe z m.ca stycznia 1947 r.

Tłuszcz palmowy lub słoniny

(za styczeń 1947 r.)
Na kupony Nr 30, 31, 32, 33 — I kat. łącznie 1 kg
Na kupony Nr 5 kart „C“ (ciężko prac.) — 0,25 kg
W cenie tłuszczu palmowego 1 47 za 1 kg; słonina 1 6 za 1 kg.

Sera UNRRA

(za styczeń 1947 r.)
Na kupon Nr 7 kart dziec. „D“ od 1-3 lat — 0,50 kg
Na kupon Nr 7 kart dziec. „D“ od 3-7 lat — 0,50 kg

Na kupon Nr 7 kart dziec. „D“ od 7-12 lat — 0,50 kg
W cenie 1 46 za 1 kg.

Cukru

(za styczeń 1947 r.)
Na kupony Nr 11, 12, 13, 14 — I kat. łącznie — 0,50 kg
Na kupony Nr 11, 12, 13, 14 — II kat. łącznie — 0,40 kg
Na kupony Nr 11, 12, 13, 14 — I Rodz. łącznie — 0,25 kg
Na kupon Nr 2 kart dziec. „D“ od 1-3 lat — 0,25 kg
Na kupon Nr 2 kart dziec. „D“ od 3-7 lat — 0,25 kg
Na kupon Nr 2 kart dziec. „D“ od 7-12 lat — 0,25 kg
Na kupon Nr 3 kart mac. „M“ — 0,25 kg
W cenie 1 16 za 1 kg.

Konserw mięsno - jarzyn.

(za styczeń 1947 r.)
Na kupony Nr 28, 29, 34, 35 — I kat. łącznie — 1 kg
W cenie 1 12 za 1 kg.

Konserw mięsnych

(za styczeń 1947 r.)
Na kupony Nr 28, 29, 34, 35 — II kat. łącznie — 1 kg
Na kupon Nr 6 kart „C“ (ciężko prac.) — 0,25 kg
W cenie 1 12 za 1 kg.

Maki pszennej 90%

(za styczeń 1947 r.)
Na kupony Nr 9, 10, 15, 16 — I kat. łącznie — 2 kg
Na kupony Nr 9, 10, 15, 16 — II kat. łącznie — 1,5 kg
Na kupony Nr 9, 10, 15, 16 — III kat. łącznie 1 kg

Na kupon Nr 9, 10, 15, 16 — I Rodz. łącznie 1 kg
Na kupon Nr 5 kart dziec. „D“ od 1-3 lat — 2 kg
Na kupon Nr 5 kart dziec. „D“ od 3-7 lat — 2 kg
Na kupon Nr 5 kart dziec. „D“ od 7-12 lat — 2 kg
W cenie 1 2 za 1 kg.

Artykuły wymienione na wstępie będą sprzedawane w miarę dostarczania ich do sklepów rozdzielczych przez „Społem“.

Czekolada i kawa zbożowa z chwilą nadejścia do „Społem“ będzie w sprzedaży, o czym zawiadomimy w prasie.

Za Prezydenta m. Lublina
Nacelnik Wydziału
(-) M. SZCZEPANSKI
6439 PAP

Walka z nielegalnym handlem tytoniem

W wyniku działalności kadr Ochro-
ny Skarbowej zostało zatrzymanych
szereg handlarzy, uprawiających nie-
legalny handel tytoniem.

Wszyscy zatrzymani zostali odda-
ni do dyspozycji Komisji Specjalnej
do Walki z Nadużyciami w Lubli-
nie, która rozpoczęła już wstępne
dochodzenie w tej sprawie. Zatrzy-
mani handlarze uprawiali na szeroką
skale „szmugiel” i przy zatrzymaniu
znaleziono u nich duże ilości tyto-
niu.

Kontrole takie są systematycznie
przeprowadzane przez Organa Ochro-
ny Skarbowej we wszystkich „miastach,
na kolejach, targach itd.

W najbliższych dniach będziemy
mogli podać wyniki niektórych tego
rodzaju spraw, rozpatrywanych obec-
nie przez Komisję Specjalną.

Kronika milicyjna

KRADZIEŻ ŻARÓWEK ZE SZKOŁY

Onegdaj skradziono 33 żarówki z bu-
dynku szkoły powszechnej na Bronowi-
cach. Na skutek przeprowadzonego do-
chodzenia złodzieje zostali zatrzymani.

KRADZIEŻ 20 DOLARÓW

W dniu wczorajszym Kolles Jan zam.
przy ul. Firlejowskiej 26 C, zameldo-
wał, że z doręczonego na Pl. Bychaw-
skim 11 m. 7 listu z Ameryki nie-
znany osobnik, podszywający się pod
adresata, skradł 20 dolarów.

WŁAMANIE DO SKLEPU

Nieznani sprawcy okradli wczoraj-
szej nocy sklep z galanterią Madler
Stefanii przy ul. Kapucyńskiej nr 2.
Złodzieje dostali się do sklepu przez
wysadzenie drzwi i skradli różne ar-

tykuły galanteryjne. Poszkodowana oce-
nia swe straty na 40.000 zł.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

W dniu wczorajszym złożyła zamel-
dowanie Dobrzyńska Janina zam. przy
ul. Kapucyńskiej 6 m. 7, że nieznani
sprawcy dokonali kradzieży z jej mie-
szkania. Złodzieje dostali się przez wy-
ważenie drzwi i korzystając z nieobec-
ności domowników skradli garderobę
i bieliznę wartości 60.000 zł.

SKRADLI WALIZKĘ

Nieznani sprawcy w dniu wczoraj-
szym korzystając z nieuwagi właścicieli
dokonali kradzieży walizki na
szkodę Szafrank Stanisławy. Zawar-
tość walizki: 3 komplety bielizny dam-
skiej, 1 poszewa na pierzynę, 1 koperta
na koldrę i 2 prześcieradła — poszko-
dowana ocenia na 10.000 zł.

OGŁOSZENIE

Oddział Drogowy w Chełmie, Dy-
rekcja Okręgowa Kolei Państwowych w
Lublinie, ogłasza nieograniczony prze-
targ na roboty asenizacyjne w obrębie
Chełmskiego Oddziału Drogowego, a
mianowicie:

Na linii od Świdnika do Dorohuska
włącznie.
Na linii od Rejowca do 19 km włą-
nie bez Krasnegostawu.
Na linii od Chełma do Buga Wło-
dawskiego włącznie.

Warunki przetargu do przejścia w
Biurze Oddziału Drogowego w Cheł-
mie, gmach główny, pokój Nr 93. Ofer-
ty na te roboty należy składać „Od-
dział Drogowy w Chełmie, gmach
główny, pokój Nr 93 (do skrzynki
ofert)“.

Koperta winna być zaopatrzona napi-
sem: „Oferta na roboty asenizacyjne“.
Oferty nadsyłane pocztą — w 2 koper-
tach załakowanych.

Wadium należy wpłacić na r.k. Dy-
rekcji Okręgowej Kolei Państwowych
w Lublinie, konto żyrowe w Narodo-
wym Banku Polskim, za pośrednictwem
PKO Konto Nr II-180, Pokwitowanie
dołączać do oferty.

Termin składania ofert do dnia 18
lutego 1947 r. godz. 12.
Otwarcie ofert dnia 18 lutego 1947 r.
godz. 12.30.

Chełm, dnia 4 lutego 1947 r.
Naczelnik Wydziału Drogowego
(—) Inż. KADŁUBSKI 6440

SKUPUJE SKÓRY SUROWE

ciężkie, końskie oraz futerkowe

we wszelkich gatunkach i rodzajach płacąc ceny najwyższe według cen-
nika Centrali Skupu Skór Surowych

AGENCIJA POWIATOWA W LUBLINIE

ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-75

Filia w Piaskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

Km. III, 26/47.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOSCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubli-
nie, rew. III, Bolesław Targoński, ma-
jący kancelarię w Lublinie przy ul.
Wyszyńskiego Nr 10 m. 42, na podsta-
wie art. 602 K. P. C. podaje do pu-
blicznej wiadomości, że dnia 8 lutego
1947 r. od godz. 13, w Lublinie przy
ul. Szopena 5 m. 8 (Wojskowa Proku-
ratura w Lublinie) odbędzie się 1-sza
licytacja różnych ruchomości stanowią-
cych dowody rzeczowe w sprawie Woj-
skowego Sądu Okręgowego w Lublinie,
za Nr 0264/46, oszacowanych przez
biegłego na 9.186 zł.

Ruchomości oglądać można w termi-
nie i miejscu wyżej wskazanym.

Lublin, dnia 4 lutego 1947 r.

6431 PAP

KOMORNIK

WYJAŚNIENIE

Miejski Wydział Aprobizacji i Han-
dlu wyjaśnia, że wobec wyschnięcia my-
dła do prania, na przydział karłowaty
z m-ca grudnia 1946 r. sklepy rozdziel-
cze będą wydawać mydło zamiast 20
dkg na kupon Nr 23—I kat. — 18 dkg.
w cenie 3 za 1 kawalek.

Naczelnik Miejskiego Wydziału

Aprobizacji i Handlu

(—) M. SZCZEPANSKI 6433

Skup pierza i puchu

płaci najwyższe ceny

„Les plumes de Polonne“

Lublin, Lubartowska 5

6437

DROBNE OGŁOSZENIA

PORADY LEKARSKIE

DR. RAK LEON choroby weneryczne i
skórne — Wyszyńskiego 12/25 par-
ter. 6121

DR. PINUS, choroby skórno-wenerycz-
ne ul. Lubartowska 18, Tel. 43-50. 6355

WENERYZY, skórne, płciowe, dr.
Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front,
II piętro. 6360

LEKARZ dentysta Aleksander Romm
Pracownia sztucznych zębów Wyszyń-
skiego 10, m. 55. 6223

PRACA

ZNANA ze swych towarów Wytwór-
nia Cukierków poszukuje solidnego i
zdolnego przedstawiciela na Lublin i
woj. lubelskie. Warunki do omówie-
nia. Oferty z życiorysem kierować Lu-
blin, Bernardyńska 5 m. 5 D. Folwarcz-
na. 6419

POTRZEBNA pomoc domowa z goto-
waniem do 2 osób. Dobry wynagro-
dzenie. Lubartów, Pierackiego 8 m. 4. 6417

KUPNO — SPRZEDAŻ

ZIEMIE urządzenie sklepu masarskiego,
maszyn do wyrobu wędlin marki
„Wilk” i „Kuter” oraz szpryce, Zgło-
szenia: Lublin, Kollataja 3 m. 4 Zrze-
szenie Spółdzielni Wojskowych. 6436

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM legitymację partyjną
nr 1084 na nazwisko Pietrzaka Bo-
sława oraz kartę rozpoznawczą wydaną
przez Zarząd Miejski w Lublinie, kartę
rejestracyjną wydaną przez RUK Lu-
blin oraz inne zaginione papiery. 6426

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rze-
mieśniczą wydaną przez Miejską Radę
Narodową w Lublinie w roku 1946 na
nazwisko Zofii Pogodzińskiej. 6413

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód oso-
bisty wydany przez gm. Wólka na na-
zwisko Krzysiek Stefania. 6430

UNIEWAŻNIAM skradzioną książecz-
kę Ubezpieczalni Społecznej w Warsza-
wie oraz pokwitowanie na 2 klarnety
oddane w komis firmie Barowiecki
Nr 164 w Lublinie i 4 karty aprobiza-
cyjne, kartę wymienną na aprobizację
na nazwisko Nowak Jan. 6435

UNIEWAŻNIAM zagubione odroczenie
z wojska wydane przez RUK Lublin na
nazwisko Watras Zygmunt zam. kol.
Zaborze. 6434

KOLMAN Franciszek ur. 1925 r. zam.
gm. Gorzków pow. Krasnostaw, unie-
ważnia kartę rejestracyjną wydaną
przez RUK Zamość. 6427

PIASECKI Stefan ur. 1923 r. zam. gm.
Gorzków pow. Krasnostaw unieważnia
kartę ewakuacyjną, wydaną w Białe.
Podlaskiej oraz zaświadczenie rejestra-
cyjne z RUK Zamość. 6428

PUZIO Feliks ur. 1916 r. gm. Rejo-
wiec unieważnia kartę rejestracyjną wy-
daną przez gm. Rejowiec i RUK Chełm
oraz dokument powrotu z Niemiec. 6429

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo
ukończenia 3-letniej szkoły pielęgniar-
stwa we Lwowie 1935 r. na nazwisko
Lola Kirsbaum, Znalazca proszony o
zwrot za wynagrodzeniem Krakowski
Przedm. 60 Komitet Żydowski. 6425

UNIEWAŻNIAM skradzioną kenne-
kartę oraz zaświadczenie zwolnienia z wo-
jska wydane przez RUK Lublin, po-
wiat na nazwisko Gótek Stanisław. 6426

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rej-
stracyjną wydaną przez RUK Radzyń
oraz dowód osobisty na nazwisko Abra-
mek Hipolit zam. kolonia Amelin. 6418

JACK LONDON

Wilk Morski

— O, nie — odpowiedziałem — to pani jest
dzielną kobietą.

Wiedzeni jedną myślą, odwróciliśmy głowę,
by rzucić okiem na sylwetkę „Widma”. Przysadzi-
sty kadłub okrętu wbił się na fali i odcorzył ku
nawietrznej; żagle majaczyły kirem na tle nocnej
pomroki, przykrycony silnie ster trzeszczał, gdy
jego pióro wierzało pod ciosami fali; a potem syl-
wetka zaćmiła i zmalala odgłosy zagłuchły, zamar-
ły, i znaleźli się sami na tle ruchomej, posępnej
czerni oceanu.

Rozdział XXVII

Dzien szary, zimny zaświtał. Wiała rzeźka
morka. Szliśmy ze znaczną szybkością w trzy
ćwierci wiatru i kompas wskazywał, że kurs nasz
wypada wprost na Japonię. Choć miałem na rę-
kach czarne ciepłe mitenki, palce zaciśnięte na
rumplu zdrętwiały mi od zimna i bolały nieznośnie.
Również bolały mnie przecięte stopy — jak zba-
wienie czekałem wjeżdża słońca.

Przedemną na dnie łodzi leżała Maud. Jej
przynajmniej było ciepło, bo leżała na postaniu
z grubych der i była nimi przykryta. Dla uchronie-
nia od przejmującego chłodu nocy nawet na
twarz nasunąłem jej jedną z koldr tak, że widzia-
łem tylko niewyraźne kontury mojej najukochań-
szej.

Wśród wołoków wił się jeden tylko lok ciem-
nych włosów, osypany brylantami wilgoci.

Wzrokiem zakochanego mężczyzny wpiłem
się w ten jedyny widomy znak jej obecności.
Wzrok ten był tak natrączywy, że po chwili poru-
szyła się pod koldrami, górny rąbek jednej z der
osunął się i wychyliła się uśmiechnięta twarzycz-
ka z powiekami przymkniętymi jeszcze od głębo-
kiego snu.

— Dzień dobry, panie Van Weyden — prze-
wiła. — Czy pan już dojrzał ład?

— Nie — odpowiedziałem — ale zbliżyliśmy się
doń z szybkością sześciu mil na godzinę.

Przyjęła tę wiadomość z miną, wyrażającą
głębokie rozczarowanie.

— Ale to czyni sto czterdzieści cztery mile na
dobre — dodałem uspokajająco.

Rozchmurzyła się. —

— A ile mil mamy jeszcze do przebycia?

— Syberia leży w tej stronie — powiedziałem,
wskazując na zachód. — Ale na południo-wschód
o jakieś sześćset mil stąd jest Japonia. — Jeżeli
wiatr się nie zmieni, będziemy tam za pięć dni.

— A jeżeli będzie burza? Łódź może nie wy-
trzyma? —

Miała sposób patrzenia w oczy dziwnie jas-
nym, domagającym się prawdy wzrokiem.

— Musiałaby nas spotkać wielka burza —
zwelekałem z odpowiedzi.

— A jeżeli nas spotka wielka burza?

Skinąłem głową z rezygnacją.

— Ale mamy jeszcze szansę wyratowania
przez jaki łowiecki skuter, z których wiele jest
rozproszonych po tej części oceanu.

— Jak pan przemarzł! — zawołała — Pan drży
cały. Niech pan nie przeczy. Widzę przecie, że
pan dygoce. A ja leżałam tutaj w cieple, jak
w uchu.

— Nie rozumiem, co nam to pomoże, jeżeli
pani będzie ziębnąć również — zaśmiałem się.

— O, pomoże bez wątpienia, gdy będę umiała
sterować, a nauczę się tego z pewnością.

Usiadła na ławce i przystąpiła do najprym-
tywniejszej toalety. Strząsnęła włosy; rozsypały
się po ramionach, niby ciemna chmura, zakrywając
jej twarz i plecy. Kochane mokre włosy mojej cud-
nej szatynki! Czegobym nie zrobił aby móc je ca-
łować, czesać palcami, zanurzać w nich twarz!
Patrzyłem chciwie, grając się w zachwycie, aż
łódź zboczyła pod wiatr i klaszczący niepokojący
żagiel przywoływał mnie do porządku. Wbrew
analitycznej naturze byłem zawsze romantykiem.
Idealistą, nie ujmowałem cielesnych cech miłości.
Miłość mężczyzny i kobiety rozumiałem jako ema-
nację ducha, prad korażący, przyciągający ich
nawzajem do siebie...

Wiem, że ciała w prawdziwej miłości nie stano-
wią wiele, według mojej teorii. Teraz jednak na
sobie samym przekonałem się o słodczy tej praw-
dy, że duch przeobraża się w ciało, wyraża przez
nie, że kolor, zapach, jedwabistość włosów uko-
chanej znaczą tyle, co tchnienie, głos, bicie serca
istoty astralnej, tyle, co światłość oczu, albo treść
wyduszonych przez wargi słów. Bądź co bądź
czysty duch jest nie do poznania, czymś wyczu-
wanym, zgadywanym jedynie, niezdolnym do uze-
wnętrznienia się własnymi środkami ekspresji.

C. d. n.